

MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek

oprac. arch. UP / 2004
wsp. techn. Dks. II woj.
oprac. D. Dziwida I 2015.



brak relacji

+ 1944

brak zdj.

Ponst. War.

AK
W-w

BORDZIKOWSKA Helena
ps. „Heksa”

454/Wsk

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

BARDZIKOWSKA Helena

T. 454/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa —

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

✓ **II. Materiały uzupełniające relację** k. 4, s. 1-4

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] k. 2

VI. Fotografie —

II. Materiały uzupełniające relację

- wspomnienie (płk. St. Stechowickiego?) dotyczące *St. Furdas*
mieszkańca w Fort. Now. St. Dardetowski; mys (kopra), brak daty,
k. 4, s. 1-4



Wieczorem 1-go sierpnia odprawa w Zagożdżajka. Okaziana jest sytuacja bojowa na odcinku ^{zachodnim} i wyniki akcji z pierwszych godzin Powstania. Wszyscy kolejno zabierają głos, meldując położenie swoich kompanii i plutonów w terenie. Najżywiej jest okaziana kwestja zabezpieczenia naszego odcinka ul. Marszałkowskiej przed hordami szoków, które systematycznie krążą, ostrzelując z dział wszystkie narożniki i unieszkodliwiają zorganizowanie życia i łączności na zdobytym terenie.

Najczęściej zabiera głos Heksa, komendantka WPK /Wojskowa Służba Kobiet/ naszego odcinka. Kobieta lat około 35, nie wysokiego wzrostu, mocno zbudowana. Z twarzy jej, okolonej gęstwą jasno blond włosów, tryska energia i entuzjazm. Uwagi jej są zawsze trafne, krótkie i praktyczne. Podczas kiedy poszczególne dowódcy mówią o swoich odcinkach, Heksa wtrąca swoje uwagi, gdyż przez te kilka godzin od chwili rozpoczęcia walki, była niemal wszędzie i dzieliła się wrażeniami z własnej obserwacji.

W czasie otwartej dyskusji adiutant /por. Optat/ melduje przybycie ^{z Pomocniczej Służby} Łącznika z kompanii ^{Michalskiej} z ul. Próchnej z prośbą o ręczne granaty, które wobec ciągłych natarć od Placu Grzybowskiego, są na wyczerpaniu. Łączniczka kompanii, najwyżej siedemnaścieletnie dziewczę, drobna, szorstka, sadyzana forsowna biegaczka po gęsto ostrzeliwanych ulicach, ma wiele granatów uniesione, a z naszych Łączniczek tylko jedna jest obciążona. Natychmiast na ochotnika zgłasza się Heksa i pragni o pozwolenie pójścia z Łączniczkami. Szybko i sprawnie ładuje granaty do chlebaków, a sama nadeo przemaszer. przez ramie swą nieodłączną torbę sanitarną. Po chwili wszystkie trzy snikają w ciemnych ulicach, tętniących tylko strzałami karabinowymi i seriami broni maszynowej.

Helena - Helena Pomysłowska
 sekcja sanit. w Kurpaul ^{Wolskiej}
 X/ Autor nieznan - p. H. Heerklotz

Nad ranem wróciły obie zmerdowane, ale zadowolone aż tryska z ich oczu. Nietylko, że granaty doniosły na czas, ale brały również czynny udział w odparciu ataku. Na zwróconą Heksie przez kogoś uwagę, że ma w dwóch miejscach przestrzaloną kurtkę, czego zresztą nie zauważyła, odpowiada z nonszalancją: "to miota, Hekse niełatwo trafić" /Hekse po niemiecku znaczy czarownica/.

Drugiego Sierpnia przy budowie nakazanej barykady przy rogu Marszałkowskiej i Chmielnej zostałem ranny i koledzy ukryli mnie chwilowo w piwnicy narożnego domu, w cindlę potem opanowanego przez pijanych SSmanów.

Następnego dnia rano, po koszarnej nocy, spędzonej w tak miłym sąsiedztwie, które zabawiło się rozstrzelaniem mieszkańców domu, zaszkoczonych w mieszkaniach na piętrach /23 osoby łącznie z dziećmi/, gdyż do piwnicy ci bohaterowie bali się zejść, sintonizując się z natercie plutonu pabr. Happy, poprowadzone przez dach przy zabezpieczeniu ogniem "Błyskawicy", umieszczonej po przeciwnej stronie ulicy w wejściu do kina "Stylowy", zlikwidowało to małe towarzystwo.

Jeszcze akcja nie była zupełnie zakończona, a już patrole sanitarne pod komandą Heksy "skakały" przez ostrzianą wedłu ul. Marszałkowską, niesąc pomoc rannym powstańcom i ludności cywilnej.

Gdy wreszcie znalazłem się na kwaterze, przybiegła Heksa z butelką doskonałego czerwonego wina, sprawdziła opatrunek, zrobiła zastrzyk i swą pogodą, oraz entuzjastycznym opowiadaniem o naszych sukcesach odrentsurowała moje mocno nadwężone morale. Wiedziała wszystko, była wszędzie, na każdej placówce, nieomal na każdym posterunku. Biegała po "naszej" Warszawie jak gdyby niemy wogóle nie istnieli. Kula rzezywiła się jej nie imają, prawdziwa czarownica. Gdzie nocowała i czy wogle spała - nikt nie wiedział, ale zawsze była tam, gdzie była potrzebna i wszystko umiała zdobyć.

Pewnego dnia lekarz, kierownik szpitala zainstalowanego w piwni przestronnych piwnicach domu "Rosja", melduje, że ma tylko resztki chloroformu. Xto zdobędzie ten tak konieczny środek-naturalnie Heksa.

Następnego ranka zjawia się umorusana jak niebieskie stworzenie, ale z tryumfującą miną taszczy pod pachą całą, wielką butlę chloroformu.

Taką była Heksa, zawsze pełna energii i inicjatywy, zawsze pogodna i nonszalancka, zawsze wielkomyślna koleżeńska i uczynna.

W początkach Września, wobec coraz gorszej sytuacji bojowej, jakoś rzadziej ją widywałem ja, ale często słyszałem o jej różnych wyczynach.

Pewnego wieczora, wróciwszy na kwatery, zastałem jakąś skuloną postać, siedzącą nieruchomo w rogu piwnicy. Podeszedłem bliżej przykrągającym Anietle karbidówki z trudem rozpoznałem Hekse, a raczej to co pozostało z Heksy. Przerazony chwyciłem ją zaramię "Heksa co ci jest, jesteś ranna?" "Nie mi nie jest, kula mnie dotąd omijała, nie osu-ję, że śmierć za mną chodzi!" Powiedziała to wolno, jakby z trudem, zupełnie zgaszonym głosem. Po napejaniu ją wódką, której jedynie nam nie brakowało do końca, starałem się, jak mogłem podnieść ją na duchu. Wy-silałem się na dowcipy, opowiadałem stare anegdotki - uśmiechała się z wysiłkiem blade, bez przekonania. To już nie była nasza Heksa, to był jej cień zaledwie.

Po chwili porzeka w noc, rozświetloną kolumną płonącej Warszawy, pełnić dalej swą żołnierską służbę.

W parę dni potem łącznik z ul. Brackiej przyniósł tragiczną wiadomość o jej bohaterkiej śmierci. Chociaż wówczas już aż za bardzo byliśmy wszyscy otrząśnięci ze śmiercią, to jednak ta wiadomość podera-wała. Z haotyicznego opowiadania łącznika, naoczego świadka, zdołaliśmy z trudem odtworzyć sobie okoliczności jej śmierci.

Heksa w swojej zwykłej wędrówce po zastraszającym kurczącym się te-renie naszego odcinka, dotarła na ul. Bracką do jednego z domów, przy-

legających do barykady, zamykającej tę ulicę przy rogu Al. Sikorskiego /Al. Jerozolimskie/. Barykada ta była pod stałym ostrzałem karabinów maszynowych z zajętego przez niemieców gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego.

W pewnym momencie, w czasie chwilowej przerwy w ostrzale, przez ul. Praską usiłuje przebiec pochylony chłopek z opaską AK. Krótki serżant zatrzymuje go na środku ulicy. Chłopek pada, silnie krwawiąc, i usiłuje sięczołgać. Heksa, nie namyślając się ani chwili, nie bacząc na czekający ckm, biegnie ze swoją nieodłączną torbą sanitarną i opaską Czerwonego Krzyża. Zdołała dobiec, ale zwierze drapieżne ludzkie ciało w oknie BCK spełnia dalej swą morderczą robotę. Krótki serżant pocisków zasypuje Heksa, która pada ugodzona. Śmiertelnie, pokrywając własnym ciałem dogorywającego rannego chłopca. Mordercy, jakby im tego było mało, przez dłuższy czas siekli serżantowi nieruchome ciało, uniemożliwiając dojazd do nich.

Dopiero po zapadnięciu kurki zdołano oba ciała przeciągnąć pod osłonę murów.

Twarz Heksy była spokojna, jakby uśpięta. Zwieczona jasna wstęga, poklejona zaschniętą krwią z licznych ran głowy, tworzyła w świetle potarłów, złocistą koronę.

Pochowano ją jako Heksa, gdyż nikt z nas nie znał jej prawdziwego nazwiska, ani kim była w "cywilu".

Tak zginęła bohaterką śmiertelnie na posterunku jedna z najbliższych uczestniczek Powstania Warszawskiego, żołnierka ARMII PRA

** Helena Borkiewicz ps Heksa, inżynier solnit
~~szkoła w Warszawie, kochanka~~
~~bohaterka~~*

z-oo. Kom. a. dubki' WPK IV, Dąbki p.p. Heksa

M 5 107K muraw 115

Bordzińska
Mysłowa (Helena?) in Hexa-Lampart

Kopie relacji 1930 przez F2 1945
do prac nad IV tomem "Stowiska VII kobiet"

V Nadmorskie kady informacja



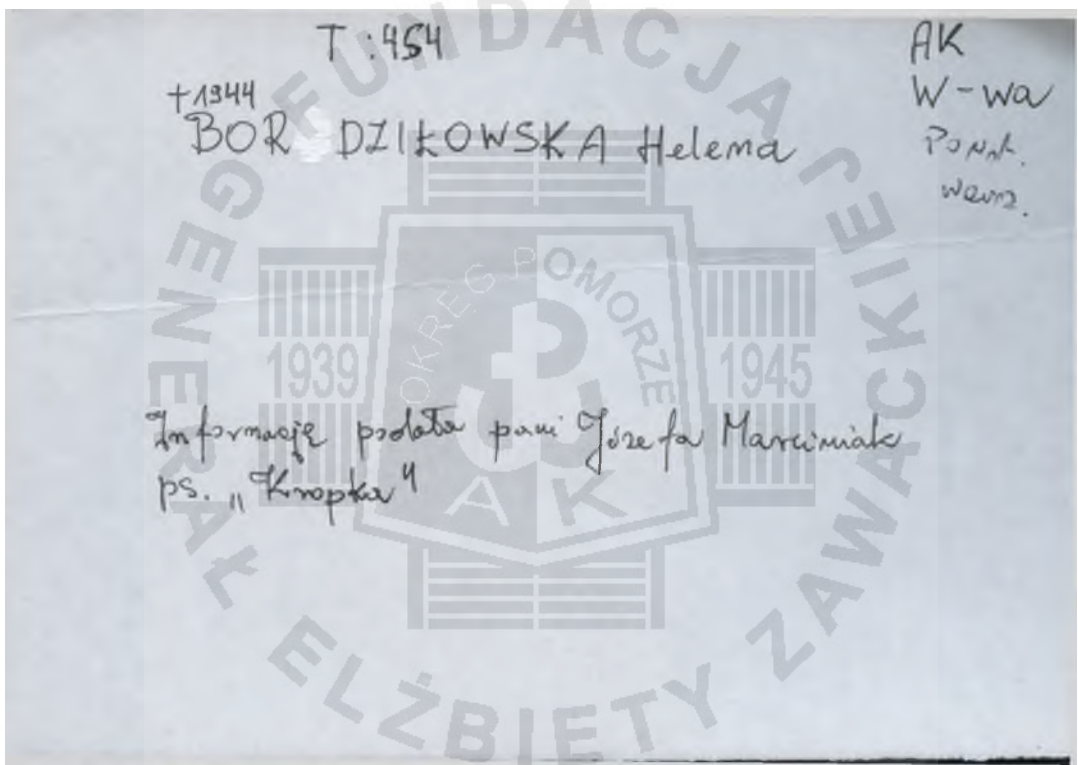
VM ?

BORDZIEKOWSKA Helena
ps. "Hekse Kamyart"

- 1903 - 1944 r.
- biogram

Zob. Cmentarz Komunalny Powozka, Dzwiny
ogiskowy w Wnie, W-wa 1989, s. 246
(bib. F2)

D.k. 04.04.



BORDZIKOWSKA Helena

